

Spory | Im więcej nieufności do sądów, tym większa skłonność do innych rozwiązań

Przymus jest przeciwieństwem mediacji



MACIEJ GUTOWSKI
PIOTR KARDAS

Uprawienie państwa do wiążącego rozstrzygnięcia sporów nie ma absolutnego charakteru. W liberalnych społeczeństwach sądy są tylko jednym z elementów złożonego systemu załatwiania spraw spornych, których nie potrafią samodzielnie rozstrzygnąć skonfliktowane strony. Alternatywne wobec publicznej władzy sądowniczej mechanizmy występują we wszystkich systemach prawnych, tworząc mozaikę różnorodnych możliwości, z których obywatele mogą korzystać wedle własnych preferencji. Popular-

ność i zaufanie do alternatywnych wobec sądów mechanizmów układa się sinusoidalnie. Dostrzec można jednak pewną prawidłowość. Im większe zastrzeżenia i krytyka sądów działających w strukturach państwa, im większy stopień społecznej nieufności do instytucji wymiaru sprawiedliwości, tym silniejsza tendencja do wykorzystywania mechanizmów alternatywnych.

Nie powinno przeto zaskakiwać, że gdy w debacie publicznej prezentowane są najróżnorodniejsze zarzuty pod adresem funkcjonowania sądów, kwestionowana jest efektywność ich działania, gdy istnieje realne zagrożenie wpływu polityków na sądy pod pretekstem usunięcia ich mankamentów i zwiększenia efektywności, naturalnie zwiększa się zainteresowanie rozwiązaniami alternatywnymi.

Arbitraż, mediacja, odstąpienie od ukarania w razie pojednania między sprawcą a pokrzywdzonym i naprawienia wyrządzonej przestępstwem szkody to niektóre przejawy takich poszukiwań. Porozumienia między stronami jako podstawy rozwiązania prawnego konfliktu obejmują dziś nie tylko sferę prawa

prywatnego i gospodarczego, ale także obszar prawa karnego. Usunięcie po niecałym roku z systemu prawa umorzenia kompensacyjnego ze względu na rzekomą niezasadną prywatyzację procesu karnego oraz możliwości nadużyć wynikające z wykupowania się od odpowiedzialności karnej zamożnych sprawców, bynajmniej nie wyeliminowało potrzeby poszukiwania rozwiązań pozwalających zażegnać spór między sprawcą a pokrzywdzonym bez udziału lub z minimalnym udziałem organów wymiaru sprawiedliwości.

Tylko po dobroci

Spadek społecznego zaufania do sądów i pozostałych organów wymiaru sprawiedliwości, wynikający przede wszystkim z nierozważnych działań polityków, skłania obywateli do bardziej aktywnego wykorzystywania rozwiązań umożliwiających inne rozstrzygnięcia sporów. Arbitraż i mediacja to przykłady tego typu instytucji, których wspólnym mianownikiem jest skłonność do ugody. Są w pewnym sensie komplementarne, ponieważ arbitraż

oparty jest zasadniczo na antycypującej ewentualne spory decyzji o powierzeniu ich rozpoznania innemu niż sądy publiczne organowi, na którego skład i funkcjonowanie mają wpływ strony sporu. Mediacja może być postrzegana jako uzupełnienie arbitrażu w tych w szczególności wypadkach, gdy strony nie zdecydowały się na powierzenie sprawy sądom arbitrażowym, mają jednak wolę załatwienia sporu w innej formie niż przeprowadzenie postępowania przed sądem.

Możliwe do zakończenia w drodze ugody sprawy gospodarcze i cywilne znakomicie nadają się do mediacji, więc bezdyskusyjna jest dziś potrzeba rozbudowania i zwiększenia efektywności tej instytucji. Mediacja jest jednak sposobem rozstrzygnięcia sporów opartym na dobrowolności stron, skłonnych poszukiwać kompromisowego rozwiązania w sposób koncyliacyjny. Wymaga profesjonalnego wsparcia, udziału kompetentnych mediatorów, umiejących wydobyc ugody z isierki lub jedynie tłącej się gotowości odstąpienia od procesowej walki o swoje prawa. Mediacja musi więc mieć ze swej istoty charakter fakultatywny. Obli-

gatoryjność to jej oczywiste przeciwieństwo. Nie można sensownie zmusić nikogo, kto ma poczucie straty lub naruszenia jego praw, do negocjacji ze sprawcą naruszenia. Taka formuła stanowi zaprzeczenie istoty mediacji, przekształcając ją w kolejne, uciążliwe i zbędne stadium postępowania.

Obligatoryjność zniechęca

Tyle różniące się od klasycznego sporu sądowego, że rozgrywane są na jego przedpolu, w sposób przymusowy, bez wiary i nadziei na zamknięcie sprawy w wyniku porozumienia. Nie kwestionując zasadności rozwijania mediacji, zwłaszcza w sprawach gospodarczych, dążenie do uczynienia jej obligatoryjnym etapem poprzedzającym spór przed sądem uznać należy za kontraproduktywne. Żaden przedsiębiorca, który samodzielnie nie uzna, iż warto poszukiwać porozumienia z przeciwnikiem, nie zostanie do tego zachecony poprzez przymusową procedurę mediacyjną. Uznaną bowiem za dodatkową uciążliwość związaną z prowadzonym sporem, tym trudniej-

szą do zniesienia, im większe będą jej koszty. Dostrzegając zalety mediacji, zwłaszcza w sprawach gospodarczych, warto poszukiwać rozwiązań zwiększających jej efektywność, także poprzez modyfikacje istniejących szcztankowych rozwiązań. Nie warto jednak przymuszać nikogo do koncyliacji i porozumienia z przeciwnikiem, którego sens opiera się na dobrowolności. Przymus jest bowiem przeciwieństwem mediacji i ugody, zaś oparcie rozwiązań normatywnych na elementach obligatoryjnych nie tylko nie zwiększy atrakcyjności tej formy alternatywnego załatwiania sporów, ale przyniesie efekt zgoła przeciwny.

Myśląc o projektowanych w tym zakresie rozwiązaniach, nie należy tracić z pola widzenia tej prostej prawidłości. ☺

Autorzy są profesorami i adwokatami

RZECZPOSPOLITA

PISALIŚMY O TYM:
Szybki i tani sposób na załatwienie spraw

„Rośnie liczba mediacji w sprawach karnych”
23 kwietnia 2018 r.

archiwum.rp.pl